

Co myślisz o reedycja — tentyp

Wracając do akademika kupiłem dwa czteropaki piwa i paczkę fajek. Wszedłem do pokoju, a w nim była tylko jakaś dziewczyna. Twarz słowiańska, sukienka w kolorze niebieskim, moim ulubionym no i piersi jak u kobiety. Miała trochę krzywy nos, ale ja miałem cztery piwa na boku, więc nie robiło to różnicy. Zakochałem się.

- Cześć, jestem Łukasz. Gdzie Maciek i reszta?
- Cześć, Aneta, miło mi. Poszli po picie i jedzenie.
- Picie mam. Chcesz piwo?
- Chętnie. Tylko nie mów im jak wrócą bo powiedzą Damianowi.
- A kto to Damian? Twój brat?
- Nie... to mój chłopak. Jesteśmy ze sobą już dwa lata. No prawie dwa.

Biednemu to zawsze wiatr w oczy. Gdybym był skurwysynem to bym ja upił i spróbował wydymać, ale że ja romantyczny pijaczyna jestem, więc nawet mi to przez głowę nie przeszło. Okazja to pierwszy krok do zdrady, a zazwyczaj także ostatni. Szczególnie gdy jest alkohol, łóżko i nikogo więcej prócz ciebie i jakiejs tam dziewczyny. Można być poligamistą, ale trzeba mieć do tego klasę by z pocziwego poligamisty nie przeistoczyć się w zwykłego, pospolitego dziwkarza. Każdy z nas, mężczyzn, chciałby aby jego wybranka była dziewica, albo z racji czasów rozpusty w jakich przyszło nam żyć, nie miała zbyt wielu partnerów przed nami w łóżku, krzakach czy na stołach bilardowych w mało uczęszczanych pubach. Egoiści z nas. Nie darzę zbyt dużym szacunkiem ludzi wpięprzających się w cudze związki, nawet w najmniejszym, z pozoru niewinnym szczególe. Trochę moralności jeszcze nikomu nie zaszkodziło. Z moralnością jest jak z przyprawami. Odrobinę, dla smaku życia, ale nie za dużo, bo ten smak najzwyklejniej w świecie spierdolisz. Jak dyletant w kuchni.

- Masz moje słowo. Nie powiem.
- Dzięki. Jesteś kolegą Maćka?
- Tak mi się wydaje.
- Maciek to w porządku kolega.
- Tak
- Masz dziewczynę?
- Czasem dziewczynę, czasem rękę
- Zabawny jesteś.
- Dzięki.
- Myślałeś o miłości, wiesz, tak poważnie?
- Inni robią to za mnie.
- W jaki sposób?
- Banalny.

Otworzyłem kolejne piwo, a jej nos w magiczny sposób się wyprostował. Przejechałem szpiegowskim wzrokiem od stóp aż po same biodra podziwiając jej świetne nogi, przy okazji zbierając materiał na wieczorną pamięciówkę.

- A jakbyś miał taką stałą kobietę to jaki byś dla niej był? - Zapytała.
- Po czasie zbytnie.
- Nie wydajesz się zbyt optymistycznie podchodzić do życia. Jesteś młody, skąd w tobie tyle pesymizmu?

- Z autopsji.
- Pewnie jakaś kobieta cię zraniła, ale nie powinieneś teraz wszystko mierzyć jej miarą. To niesprawiedliwe.
- Ale uodparniające. Traktuje wszystkie kobiety z góry jak dziwki, a wam radzę wszystkich facetów z góry jak kurwiarzy.
- Co ty wygadujesz? Jesteś pijany i gadasz głupoty! czemu niby miałabym wszystkich tak z góry traktować?
- Bo potem masz tylko dwa rozwiązania: Albo się miło rozczarujesz, albo będziesz mieć rację. Prawda, że oba rozwiązania nie są najgorsze?
- No, coś w tym jest, ale nie do końca. Dobra zostawmy ten temat.
- Zostawmy. Następne?
- A... a daj!

Była głupitka, ale urocza. Miałem ochotę ją pocałować, ale przypomniałem sobie tego Damiana, więc otworzyłem następne piwo.

- Myślisz, że Młynarska to najlepszy konferansjer w naszym kraju? - Wyskoczyła z głupim pytaniem, jak Filip z konopii
- Myślę, że nasz ksiądz proboszcz bije ją na głowę.
- Naprawdę jesteś zabawny, lubię cie.
- A ty jesteś pię... pierwszą dziewczyną, która mi to mówi. Cieszę się, ale nie wierzę.
- To już, Anetko, nie mój problem.
- O! Chyba wracają, trzymaj moje piwo!
- I co, kurwa, będę z dwoma jak kretyn siedział?
- Dopij!

Na szczęście miała mało w swojej puszcze i szybkim przechyleniem dopełniłem dzieła. Weszli obładowani jak baby z bazaru. Maciek, Daniel i Krystian. Daniel i Krystian to właśnie ci współlokatorzy Maćka. Nie ma o czym gadać. Zwykle chłopaki, trochę zamuleni jak staw za naszym osiedlem, ale to nawet lepiej niż by mieli zgrywać jakichś pseudo rozrywkowych gamoni.

- Wróciłem! - Krzyknął na wejściu rozradowany Maciek
- Widzę przecież, co tam masz?
- Luksusowa.
- Może jeszcze, kurwa, zaraz kawior wyjmiesz z kielni?
- Nie żartuj sobie, wiesz, że to tylko nazwa. Luksusowa jest tania i dobra.
- Albo dobra bo tania, jak te wina.
- Albo tak.
- Jadłeś kiedyś kawior?
- Nie, daj spokój. To jak pić spermę - facetowi nie wypada.
- A co, kobiecie to już tak? - Wtraciła się Aneta
- To już zależy od kobiety.
- Ale powiedz, czy to nie jest trochę upadające? - Z kibla dobiegł głos Daniela.
- Być może jest, to zależy od wielu czynników.
- Jakich? - Spytał Krystian.

- Srakich, polej. - Zakończyłem rozmowę prowadzącą do nikąd i podniosłem kieliszek.

Chlaliśmy do białego rana. W międzyczasie odbywając kilka pielgrzymek do nocnego. Aneta ma szczęście, że odpadła dosyć szybko bo po trzeciej flasce Daniel i Krystian kłócili się o to, komu pierwszemu by dała gdyby nie była z Damianem. Zastanawiałem się czy po czwartej flasce zechcą ja pierdolnąć na śpiocha, ale oni po czwartej flasce najzwyczajniej w świecie padli. My z Mackiem postanowiliśmy dopić ostatnich kilka kieliszków.

- Oglądałem program na Discovery o Egipcjanach. Wczoraj wieczorem.

- No i ?

- No i było o mumifikacji. Wiedziałeś, że wyciągano mózgi hakiem przez nos?

- Nie, ale ze względu na wielkość twojego mózgu bądź ostrożny gdy smarkasz.

- Pierdol się - odrzekłem - Ide spać.

- Ja też.

W Bydgoszczy spędziłem ponad tydzień, podziękowałem Maćkowi za gościnę i ruszyłem w stronę dworca. Kupony u bukmachera mi nie weszły. Napisałem SMSa matce, z informacją że wszystko jest okej, odpaliłem peta i czekałem na pierwszy pociąg. Kierunek Warszawa. Rozsiadłem się wygodnie, otworzyłem puszkę i zapatrzyłem się w umykające krajobrazy i wczuty w stukot pociągu o łubki czułem się całkiem przyjemnie.

Pomyślałem o ludziach. Kauteryzowanych sercach przez resztę. Twoje przez nas, nasze przez nich, moje przez ciebie. Tak to szło, od kiedy tylko gen uwypuklił egoizm na połąć rzeczywistości, czyli bardzo dawno temu. Coraz bardziej objawiał się mój defetyzm, prostracja i inne takie głupio - mądre definicje zerzniete ze słowników byle jakich i lekcji polskiego - zazwyczaj także byle jakich. Czasem każdemu z nas wydaje się, że rozumie, pojmuję i czuje więcej niż inni. I ma rację. Cholernie łatwiej żyć samolubnie, ale to ponoć altruści finiszują szybciej, cokolwiek to znaczy. Może to, że altruista szybciej zdechnie zdeptany wielkimi, nieczułymi stopami ogółu.

Zasnąłem.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

tentyp, dodano 15.10.2009 10:02

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.